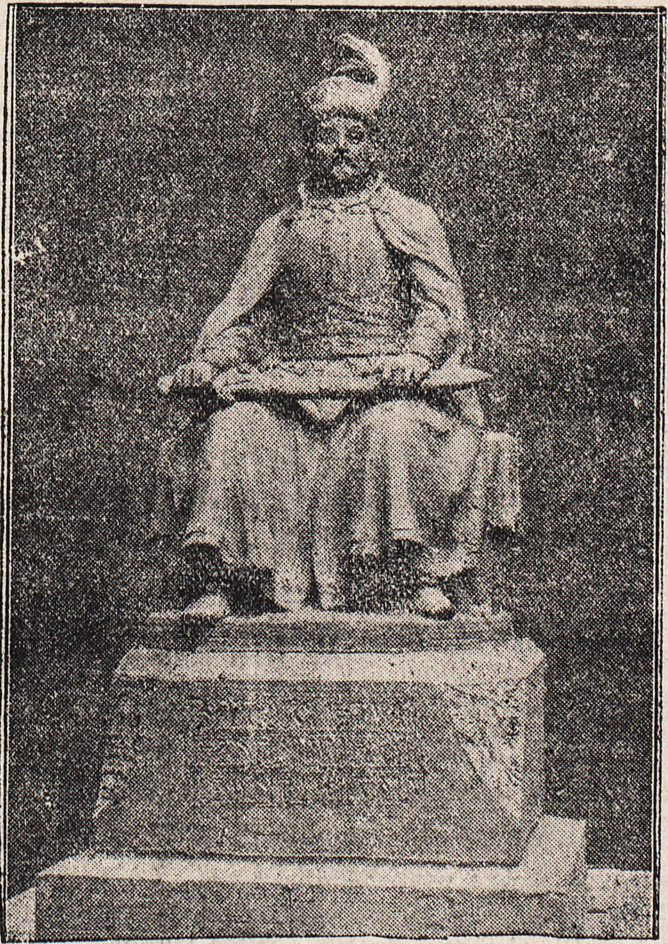
NIEDZIELA 13 GRUDNIA 1936 ROKU Nr. 13

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla młodzieży
Pod redakcją **Cioci Wandy.**



ROCZNICA ŚMIERCI WIELKIEGO KRÓLA

W dniu wczorajszym upłynęło 350 lat od śmierci jednego z największych królów polskich Stefana Batorego. Był on z pochodzenia Węgrem, dlatego też państwo węgierskie pragnąc uczcić naszego króla postawiło mu pomnik w miejscowości Vajdahunyad.

STRASZNY GOŚĆ

Leśniczy, Andrzej Drążek, nadział olbrzymi kożuch, ścisnął się pasem i zaczął wciągać wielkie rękawice.

— No, zostańcie z Bogiem, dzieciaki. Zapóźniłem się, przed nocą nie wrócę. Zjedzcie tu wieczerzę i idźcie spać.

— Nie, nie... My nie uśniemy sami. Będziemy na tatę czekali.

— Jak chcecie. Ale wrócę późno. Droga ciężka. Zostańcie z Bogiem.

Drążek nałożył czapkę i wyszedł z chaty. Wojtuś i Michałek widzieli przez okno, jak ojciec podszedł do sań, obejrzał je, poprawił uprząż na kasztanie i wziął lejce. Kasztan wyciągnął się, ruszył. Sanie, naładowane drzewem, były ciężkie, ale kasztan większy jeszcze ciężarby powiózł. Zaskrzypiały płozy na zakręcie. Andrzej wskoczył na sanie, machnął batem. Zniknęli za białemi drzewami.

Teraz, patrząc w okno, chłopcy widzieli tylko las i las, zasypany śniegiem.

Las milczał. Zdawało się, że zamarł w oczekiwaniu nocy .

A tymczasem bledły ostatnie zorze zachodowe i las nasiąkał błękitnym mrokiem.

Wojtuś wyszedł do sionki i zamknął na zasuwę drzwi, potem taksamo zamknął drzwi od izby i usiadł przy kominie. Kociołek z wodą cichutko piszczał na dogasających węgielkach.

Bracia usiedli przy stole i popijali z garnuszków herbatę.

— Jak ten kociołek piszczy. Zupełnie, jakby to wilk gdzieś wył daleko.

— A pamiętasz, jak tamtej zimy wilki do nas podchodziły całemi stadami?

— Pamiętam. Chciały się dobrać do kasztana.

— A jak tato strzelał do wilków z sieni!

— I czternaście zabił. I tej zimy pewnie będzie tato do nich strzelał.

— Aha, z czego będzie strzelał, kiedy się fuzja zepsuła!

Gdy tak chłopcy rozmawiali, nie zauważyli, że minął krótki, zimowy mrok. Zrobiło się zupełnie ciemno.

Wojtuś zapalił maleńką, naftową lampkę i wziął się do łupania drzazek. Ot tak, aby coś robić, wtedy jakoś raźniej. Michałek położył głowę na stole, drzemał.

— Czemu się rozsypiasz? Jeszcze zaśniesz i będę musiał sam tu w izbie siedzieć... Ani do kogo zagadać...

— Boisz się?

— E, nie... tylko tak... niemiło.

Wojtuś podszedł do okienka i wpatrzył się w las.

— Oj, jak strasznie ciemno!

Michałek poruszył się niespokojnie: — A drzwi zamknięte?

— Zamknięte. A i tak niktby przecież tu nie wszedł. W całym lesie niema ani jednego człowieka.

Umilkli. Zrobiło im się jakoś strasznie nieswojo. W calutkim, wielkim lesie niema nikogo, tylko oni, dwaj mali chłopcy, a do wiosek daleko, daleko... kilka kilometrów.

Wojtuś odszedł od okna. Strasznо mu było w las patrzeć.

— A Cyganie to kradną dzieci... — odezwał się Wojtuś.

— Poco kradną?

— Potem sprzedają. Oni włóczą się po całym świecie, to tam, gdzie daleko wywiozą i sprzedadzą.

— O, mnieby nie sprzedali, bo jabym uciekł.

— Jakbyś uciekł, kiedy oni przywiązują do wozu i nakrywają pierzyną na głowę, żebyś nie widział, którędy wracać.

Znów umilkli. Nagle... w tejże chwili: łum — łum — łum... — we drzwi.

Chłopcy zerwali się przerażeni. Kto to może być? Ojciec jeszcze nie mógł wrócić.

Znów się rozległo: łum — łum — łum... Chłopcy patrzyli na siebie i drżeli z przerażenia

— Spytajmy się, kto to.

Ale, żeby się spytać, trzeba było wyjść z izby do sieni. A w sieni może już są rozbójnicy?! Lepiej wyjrzeć oknem.

Wojtuś podszedł ostrożnie i rozpłaszczył twarz na szybie.

— Co tam widzisz?

— Nikogo niema. I koń też nie stoi.

Teraz i Michałek odważył się podejść. Obaj wytrzeszczali oczy w ciemny las. I nagle obaj jednocześnie z krzykiem odskoczyli od okna.

Do szyby, od strony dworu, podszedł ktoś ogromny, zarośnięty. Na plecach i na piersiach tego olbrzyma sterczały wielkie garby. W izbę wpatrzyły się wielkie, błyszczące oczy.

— Cygan!... — szepnął Michałek i przytulił się do brata.

Stojący za oknem zaczął bębnić w szybę.

— Puśćcie do izby... Trochę się ogrzeję...

— Wpuścić, czy nie?

— A jak to Cygan?

— Lepiej wpuśćmy... może naprawdę zziąbł. A jak będziemy dla niego dobrzy, to nam chyba nic nie zrobi.

I Wojtuś odważnie wszedł do sieni i odsunął zasuwę.

— No, wejdźcie, kto tam jest! — Serce zamarło mu z przerażenia: kto też wejdzie?

Powoli, ciężkim krokiem coś wielkiego wtoczyło się do sieni, a stąd do izby. Był to bezwątpienia człowiek, ale takiego człowieka chłopcy nigdy jeszcze nie widzieli. Na głowie miał kapelusz filcowy o szerokich skrzydłach, z pod kapelusza tego zwisały długie, kręcone włosy, kapotę miał całą w łatach, a spodnie, sięgające ziemi, spadały postrzępionemi łachmanami na trzewiki. Na plecach miał garb, nie garb tylko jakąś maszynę z błyszczącym talerzem na wierzchu, a z przodu skrzyneczkę, zawieszoną na rzemieniach. Skrzynka miała pełno trąbek i dziurek, i sterczał z niej kawał żelaznego pręta, zakręconego, jak świński ogonek

Chłopcy z przerażeniem patrzyli na strasznego gościa.

Dokończenie nastąpi.

JAK SIĘ SPEŁNIŁY MARZENIA STAREGO MICHAŁA

Deszcz padał i padał. Na świecie było szaro i smutno. Resztki liści opadały na ziemię, tworząc piękny, złoty dywan.

Wzdłuż placu dworcowego z prawej strony stał cały sznur samochodów, zaś z drugiej dorożki. Na końcu stała dorożka zniszczona z numerem 60. Na koźle siedział stary dorożkarz Michał w wytartym siwym

kożuchu i baraniej czapce. Siedział i dumał. Nie zważał na deszcz ni na zimno. Koń jego, stara chuda szkapa, okryta była dziurawą płachtą. I ona zapewnie dumała razem z panem, gdyż łeb miała nisko pochylony ku ziemi i często chrapała nozdrzami, wydając jakoby ciche westchnienia.

A stary Michał marzył o pięknym, czerwonym samochodzie, który stał naprzeciw jego powozu. Och! jakżeby i on pragnął posiadać tak piękny samochód. Nagle zadumę jego przerwał gwizd lokomotywy. Ostatni pociąg nadjeżdżał. Maszyny samochodowe warczały przeciągle, odwożąc gości z pakunkami. Powoli ruch ustawał, a on siedział jeszcze na koźle i czekał, czy ktoś nie zechce jechać do miasta.

Wtem do uszu Michała doszedł szloch człowieka i błagalne prośby. Oto spostrzegł staruszkę, która prosiła dorożkarzy, aby ją zawieźli do miasta, gdyż nogi odmawiają jej już posłuszeństwa. Lecz daremnie były jej prośby. Jeden nawet śmignął ją batem po plecach i odjechał. „Zadarmo to umarło“, odpowiadali na jej prośby niektórzy dorożkarze. Wreszcie zwróciła się z prośbą do Michała. On mając litościwe serce, zgodził się. Koń ruszył z kopyta. Po chwili Michał obrócił się i oniemiał z zachwytu i przerażenia. W karecie siedziała piękna bogini, jak ją nazwał, w srebrnych i złotych sztach, otoczona aureolą promieni słonecznych. Cudna była to pani. Słodko uśmiechnęła się do Michała i rzekła: „Za litość, którą uczyniłeś mi, gdy byłam w postaci biednej kobiety, spełnią się twe marzenia“.

I oto nagle znalazł się Michał w pięknym czerwonym samochodzie. Wewnątrz siedzenia były usłane purpurowym atłasem. Na przodzie znajdowały się dwie ogromne gwiazdy. Za dotknięciem sprężyny pędził, raczej płynął po drodze.

Stary Michał chciał podziękować pięknej i dobrej bogini za tak cudowny, wymarzony dawno i upragniony podarek, lecz ta natychmiast znikła.

Teraz już nie potrzebował długo czekać i marznąć na koźle.

Posiadał ciepły, bronzowy kożuszek i sporo pieniążków. Tak bogaci jak biedni chętnie wsiadali do pięknego, czerwonego samochodu.

JAK POWSTAŁY ZABAWKI

Śliczne zabawki, które podziwiamy na wystawach okien sklepowych, nie odrazu były tak piękne, jak je dziś widzimy. Przechodziły one, jak każda wytwórczość, szereg kolei, przeobrażania się. O historji zabawek dowiadujemy się ciekawych rzeczy.

Istniały one chyba tak dawno, jak istnieje ludzkość. Uczeni, rozkopując prahistoryczne groby, znajdują w nich oprócz urn o pięknych i różnorodnych kształtach, także naszyjniki, bransolety stalowe, różne narzędzia i maleńkie figurki, lepione z gliny, które służyły prawdopodobnie dzieciom, jako laleczki. Były tam też małe zwierzątka, zapewne pieski; kulki — to dzisiejsze piłki, a wszystko lepione z gliny. Były to więc pierwsze zabawki, któremi bawiły się dzieci.

Wiadomo Wam, że do pierwotnych grobów kładziono wszystkie przedmioty, któremi się osoba zmarła lubiła otaczać za życia i stąd dziś uczeni mogą śledzić, jak wówczas ludzie żyli a nawet, jakich narzędzi używali do pracy.

Najdawniejsze obrazy sławnych malarzy przedstawiają zabawę dzieci w ciekawy sposób. W tych czasach maleńkie dzieci tuliły do siebie żywe baranki lub goniły się z pieskami, znajdowały radość w karmieniu żywego ptactwa, oswojonych gołębi, bawiły się jednak i zabawkami.

Tworzenie pierwszych zabawek poza glinianemi było bardzo niedołężnie wykonywane. Tworzyli je zapewne starsi bracia dla młodszego rodzeństwa, a cała zabawka polegała często na zbiciu kilku deseczek razem, co kształtem miało przypominać wózek lub wiatraczek.

O polskich zabawkach pisał „Płomyk" dużo w roku ubiegłym, w tym roku napiszemy naszym Czytelnikom o zabawkach w innych krajach.

W Europie dopiero w XVI wieku w niemieckiem ślicznem miasteczku Norymberdze daje się spostrzegać pierwszy ruch w fabrykacji zabawek. Norymberga od wczesnego średniowiecza słynęła z wielkiego ruchu przemysłowego. Były tam liczne fabryki ówczesnych maszyn, wyrobów blaszanych, stalowych i bronzowych.

Fabrykowano później piwo, pierniki, ołówki, szkło.

Fabryka zabawek stała się jednak sławna na całą Europę! Rozsyłano je nawet do stolic innych państw, a sposób ich wyrobu był silnie strzeżony, by nie było naśladownictwa. Norymberga miała swój „patent" na „wyroby własne" zabawek.

Zanim jednak potworzono fabryki, zatrudniające liczne rzesze robotników, początek był trudny. W 1400 roku historja wspomina nazwisko Ott'a, w 1465 H. Mess'a, którzy fabrykowali lalki. Robiono je z gipsu, specjalnie przygotowanego, znacznie później z wosku a dopiero w początkach XIX-go wieku z porcelany, choć bywały wyjątki.

Głośną ze swojego wynalazku staje się skromnie żyjąca w Norymberdze Małgorzata Schleicher, która w 1584 r. wpadła na pomysł ubierania gołych dotychczas figurek. Lalkom uszyła stroje ludowe, takie, jakie noszono w jej mieście Norymberdze. Inne lalki ubrała w takież stroje ludowe, ale jako „panny młode", inne, jako „patrycjuszki" tego miasta. Tak ustroiwszy kilka lalek, wybrała się w drogę za miasto, jako „kupciwa podróżująca". Powodzenie było ogromne: lalki zostały wprost rozchwytane i suto zapłacone. Nie widział bowiem dotychczas nikt lalek tak pięknie ubranych! Małgorzata Schleicher dzięki swoim lalkom byt swój poprawiła. Odtąd jednak naśladownictwa było pełno.

W każdym razie rok 1584 stanowi dla życia lalek chwilę przełomową, gdyż nędzne ich figurki zaczynają się stroić!

Ówcześni fabrykanci i wtedy stosowali się do upodobań kochanych dzieci. Jak dla dziewczynek tworzono lalki, tak dla chłopców drewniane koniki!

Jeden z bogatych mieszczan Norymbergi, na prośbę syna, który obiecuje się pilnie uczyć ,w nagrodę kupuje mu w 1559 roku drewnianego konika. Ogólnie ulubionym staje się drewniany konik „na kiju". Z tych czasów pozostało wiele pięknych rycin (tak zwanych sztychów), to jest obrazków, przedstawiających chłopca na drewnianym koniku.

Dokończenie nastąpi

Odpowiadam na Wasze listy

WIESIA WIDLIŃSKA, HANIA KOWALCZYKÓWNA, ADA SMÓŁCZANKA, JASIA GRZYWNIANKA, MARYCHNA, DUDZIKÓWNA — wszystkie z Sosnowca, **WANDZIA TRZĘSIMIECHÓWNA, LOLA KUDERZANKA** (gdzie mieszkacie?) Prośbę Waszą spełniam i przyjmuję Was do Rodzinki „Mojego Światka". Ponieważ „Mój Światek" czytujecie więc wiecie zapewne, czego wymagam od członków naszej Rodzinki.

DANUSIA JASNOWŁOSA, SZAROTKA. Przyjmę Was do Rodzinki, jeżeli podacie swe imiona, nazwiska i adresy.

KRYSIA KRAWCZYK i ZENIA KIJEŃSKA w-m. Przyjmę Was do Rodzinki, jeżeli same napiszecie do mnie listy w tej sprawie.

HENIA ŻAKÓWNA w-m. Napisz mi coś o sobie, o szkole do której chodzisz, o koleżankach, dobrze?

DANA GĘBALSKA, NIEZABUDKA, MARYLKA MĘŻYKOWSKA w-m. Dziękuję Wam za listy i pozdrowienia.

WŁODEK SZTUKA w-m. Bardzo Ci dziękuję za nadesłany opis. Proszę Cię, byś mi nadsyłał własne opowiadania. Jeżeli będą się nadawały, chętnie je będę zamieszczała w „Moim Światku".

WACEK HYLA w-m. Czy Ty mieszkasz razem z Włodkiem? Ciebie również proszę, byś nadsyłał przez siebie napisane opowiadania. W jakiej książce znalazłeś opowiadanie o zemście niedźwiedzicy?

FILATELISTA w-m. Bardzo ładnie opisałeś mi, jak spędziłeś niedzielę. Podoba mi się, prawdziwie, że usługujesz do mszy św. Skoro już chcesz zgadywać wszystko, to zgadnij, która tabliczka zawiera moje nazwisko.

HALA SOŁTYSIKÓWNA w-m. Jeżeli już od tylu lat jeste Czytelniczką „Mojego Światka" natenczas zaliczyć Cię muszę do najstarszych Przyjaciół naszej gazetki.

BAŚKA ZATOŃSKA w-m. Odpowiadam chętnie na Twój list. Zapytujesz, czy zostałaś przyjęta do Rodzinki. Baśko Kochana nie mam Twojego zgłoszenia więc nie mogłam Cię dotąd powiadomić, czy przyjmuję Cię do naszej gromadki. Teraz powiadamiam, że zaliczona jesteś w poczet członków Przyjaciół „Mojego Światka", którzy wszyscy razem tworzą Rodzinkę.

JÓZEF HAŁDYK. Golonóg. Powiadom mnie, czy jesteś już w posiadaniu nagrody. Pragnęłabym, byś już nigdy podobnego listu nie napisał, a o tym niefortunnym zapomnimy oboje, dobrze?

MARYSIA WŁODARKÓWNA w-m. — Niechaj nie będzie Ci przykro, bo jeżeli natychmiast nie odpowiadam na wiele listów, to tylko z tej przyczyny, że brak mi miejsca. Nie zrażaj się więc tym i nadsyłaj rozwiązania rozrywek oraz listy do mnie.

KRÓLEWIANKA w-m. Spodziewam się, że napiszesz, jak minął ten najmilszy dzień w roku. Nie obawiasz się tego, że p. nauczycielka może mieć do Ciebie pretensję za tę korespondencję podczas lekcji?

„GRZMIĄCA STRZAŁA" i STAŚ STOLARCZYK w-m. Pragniecie należeć do Rodzinki — doskonale! Z radością witam każdego nowego przyjaciela, a z tym większą dwóch braci. Stały kontakt będziecie ze mną utrzymywać i jednać „Mojemu Światkowi" dalszych Czytelników, a mnie Przyjaciół, dobrze?

„MAŁA BLONDYNECZKA". List, w którym prosisz o przyjęcie do Rodzinki, musisz podpisać nazwiskiem i imieniem.

BASIA BUJAKOWSKA, Będzin. Wydaje mi się że masz słuszność pisząc o tych, którzy dla nagrody korespondują nie tylko ze mną. Za tysiąc całusów dziękuję i tyleż Ci przesyłam.

JÓZIO PIOTROWSKI w-m. Jeżeli Twoja znajoma Jasia pragnie należeć do Rodzinki — niechaj napisze do mnie. Za jednanie nowych członków dla Rodzinki dziękuję Ci serdecznie.

JADZIA PIOTROWSKA w-m. Żałuję, że nie mogę zamieścić Twojej łamigłówki. Św. Mikołaj już minął.

ALA MUSZANKA w-m. W „Moim Światku" powiadomię Was, gdzie odbędzie się nasza zabawa. Moja Kochana już dziś nie pamiętam, czy w dniu 1 bm. szłam przy ul. Trzeciego Maja. Za logogryf dziękuję Ci, zamieszczę go; o opis Waszej uroczystości św. Mikołaja bardzo Cię proszę.

RENIA C. w-m. Życzę Ci serdecznie, byś zdała egzamin pomyślnie. Po nagrodę lepiej zgłoś się z legitymacją. Za całusy od Ciebie i Mania oraz ukłony od Rodziców dziękuję. Zwróć uwagę Reniu na zasady pisowni, byś w wypracowaniach egza

minacyjnych nie zrobiła wielu błędów.

HALA WOLNICKA w-m. Widzę, że jakaś epidemia chorób nawiedziła moje Przyjaciółki. Co też za choroba dokuczała Ci, Kochanie? Cieszę się, że już czujesz się dobrze i że będziesz mogła być na naszej zabawie.

J. S. Dąbrowa. Możesz nadsyłać rozwiązania w tej formie, jak to ostatnio uczyniłeś. Czy dawno już czytasz naszą gazetkę?

KRYSIA ŁUBIEŃSKA, Będzin. Wyobrażam sobie, jak cieszyłaś się z tak wielu podarków, któremi Cię obdarował hojny św. Mikołaj. Przypuszczam, że te zabawki którymi się już teraz nie bawisz — ofiarujesz biednym dzieciom, które nigdy żadnych zabawek nie miały. Ukłony załącz ode mnie Babci i Rodzicom, Januszka ucałuj, a Nianię pozdrów.

RENIA WIECZORKÓWNA, Będzin. — Zapewne czytanie tak pięknej książki, jaką jest „W pustyni i puszczy" zajmuje Ci każdą chwilę wolną. Z tego też powodu prawdopodobnie nie własnoręcznie list napisałaś?

HELENKA MANIORÓWNA w-m. Jak widzę św. Mikołaj był dla Ciebie i Twej siostrzyczki hojny, skoro tak piękne prezenty Wam ofiarował. A co wobec tego przyniesie Wam św. Józef na gwiazdkę? Mnie św. Mikołaj niczym nie obdarzył, bo widocznie miał dużo pracy z rozdaniem podarków dużo młodszym ode mnie.

ST. DOMAGALANKA w-m. Musiało to być bardzo dawno, kiedy pisywałaś listy do „Mojego Światka", a choroba rzeczywiście ciężka i długa, jeżeli nie pozwalała Ci utrzymywać łączności z gazetką, którą — jak mnie zapewniasz — bardzo lubisz. Przypuszczam, że odtąd nic Ci nie przeszkodzi w rozwiązywaniu zagadek i pisywaniu listów.

WŁADZIA NOWAKÓWNA w-m. Dziękuję Ci za jednanie nowych Czytelniczek naszej gazetce. Gdyby każdy członek Rodzinki zjednał tylko dwóch nowych członków — pomyśl jak by się nasza gromadka powiększyła. Kwadratu magicznego nie zamieszczę, może przyślesz inną zagadkę lub logogryf.

ZDZISIA STĘPNIÓWNA w-m. Dziękuję Ci za nadesłanie kwadratu mag. — nie zamieszczę go jednak. Przyślij co innego a także napisz list do mnie.

BOGUŚ WOSIK, Zawiercia. Musisz mi koniecznie napisać, jakiego to rodzaju zajęcie nie pozwoliło Ci od tak dawna napisać do mnie choćby kilku tylko słów. Cieszę się, że wreszcie się odezwałeś.

WSZYSTKIM WAM przesyłam serdeczne pozdrowienia i ucałowania.

Rozrywki umysłowe

ROZWIĄZANIA Z NR. 12 „MOJEGO ŚWIATKA" SĄ NASTĘPUJĄCE:

Dla starszych: 1) tydzień, 2) żaba, 3) Czytaj „Mój Światek", 4) „Barburka".

Dla młodszych: 1) rzeka, 2) siano, 3) św. Barbara, 4) ulewa.

Dobre rozwiązania z Nr. 12 „Mojego Światka" w grupie starszych nadesłali:

Z SOSNOWCA: „Filatelista", „Jadzia Czytelniczka", Hala Sołtysikówna, Krysia Januszewska, Maj Jerzyk, „Blondynka", „Grzmiąca Strzała", „Dzikuska", Wiesia Widlińska, Ala Muszanka, Hania Kowalczykówna, Zbyszko Mężykowski, Marylka Mężykowska, Kazia Biesażanka, „Niepodpisany", „Mała Blondyneczka", „Danusia" Władzia Nowakowska, „Szarotka", Wacław Hyla, Oleńka Rodziewiczówna, Tadzio Balakowski, Stasia Wysocka, Leokadia Kudera, Dzidzia Baronówna, Jadzia Piotrowska Danusia Gębalska, Irena Szmalówna, Maria Liberska, Franciszek Pachelski, Renia Ciszkówna, Marysia Włodarkówna, Klimcia Marcówna, Danusia Balakowska, Hala Wolnicka, Hela Kijeńska, Hala Baronówna, Wicińska Stefa, „Czarna Helenka", „Niezabudka", „Danusia Jasnowłosa", Wandzia Trzęsimiechówna, „Dzielny Rycerz", Marychna Dudzikówna, Władzia Nowakówna, Henick Nazimek, Bożena Hajdasówna, Janeczka Kondracka, Basia Chołdykówna, Stasia Domagalanka, Janusz Gwoździk, Helenka Maniorówna, Janek Urwis, Leszek Stańko, Marysia Sochówna, Ludka Bojeczkówna, Wiesia Mozerówna, Stanowska Władzia, Marysia J., Wandzia Zawiślakówna, Ludwik Marszałek, Skwirut Marian, Jerzy Ginter, Wietki Franek, Wasilewski Władziu, Mała Marlena, Witek Kuczyński,

Heyman Jasiu, „Mały Czesio", Zosia Witwicka, Hewryczówna Irena, Kowalska Irena, Bacher Kaziu, Kruk Władek, Klimczyński Zbigniew.

Z BĘDZINA: Zenia Opielakówna, Renia Wieczorkówna, Tadeusz Grzeszczak.

Z DĄBROWY: J. S., Wirusia Morysówna, Jerzy Morys.

Z GOŁONOGA: Józef Hałdyk.

Z ZAWIERCIA: Bogumił Wosik.

Dobre rozwiązania w grupie młodszych nadesłali:

Z SOSNOWCA: „Staś Stolarczyk", Dzidek Grzybowski, Krysia Krawczykówna, Jurek Nowakowski, Jasia Grzywna, Józio Piotrowski, Szmal Stasio, Manio Ciszek, Krysia Nowakówna, Halinka Mędrkówna, Januszek Mędrek, Jasia Pawłowska, Ala Madejówna, Henia Żakówna, Skarszewski Genio, Zdzisia Stępniówna, „Mały Kawaler", Leszek Dudzik, Alunia Wójcikówna, Irenka Faroniówna.

Z BĘDZINA: Miruś Grzeszczak, Krysia Łubieńska, Jasiu Klich.

Z DĄBROWY: Isia Ottówna, Irusia Sikorska, Jagódka Janiszowska.

NAGRODY W WYNIKU LOSOWANIA OTRZYMUJĄ: Klimcia Marcówna z Sosnowca; Baśka Kantorowicz z Sosnowca; Renia Wieczorkówna z Będzina.

ŁAMIGŁÓWKI DLA STARSZYCH

I. LOGOGRYF

(uł. Ala Muszanka)

Z podanych niżej sylab ułożyć wyrazy, o podanym znaczeniu, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) nabój inaczej, 2) przełęcz w Tatrach, 3) imię żeńskie, 4) to co jest w kinie, 5) miasto w Ameryce Płn., 6) tłuszcz rybi.

Sylaby: a cja du wa na e len mu ska kran nel ni ty kiel son tran.

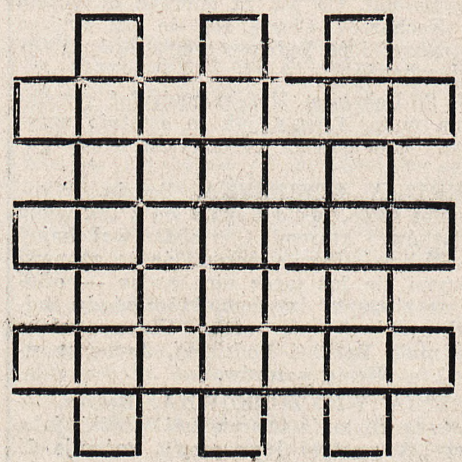
II. SZARADA

(uł. Wl. Sztuka)

Pierwsza przyimek,
Druga zaimek,
Trzecia to jedna litera,
Fonetycznie pisana.
Całość — to morze
Lecz nie całe morze
Co to być może?

III. MAGICZNA PRZEPLATANKA

(uł. Genia Nocoń)



Wpisać poziomo i pionowo trzy wyrazy jednobrzmiące.

Znaczenie wyrazów: 1) używany w czasie deszczu, 2) ptaszek ładnie śpiewający, którego często mamy w domu, 3) kołyska inaczej.

ŁAMIGŁÓWKI DLA STARSZYCH

I. ZAGADKA

(uł. Manio Ciszek)

Rośnie w puszczy król stary,
Ma potężne konary,
Pięćset lat tu stoi
Wichru się nie boi.

II. REBUS

(uł. Mar. Mężykowska)

U 3 j nos

III. SZARADA

(uł. Jagiełłówna R.)

Pierwsza cyfra nie mała,
Trzy litery zabrała.
Druga do — mu części dwie,
Trzecią można znaleźć świetnie,
Gdy się ła—wę na pół przetnie.
Całość z drzewa zbudowana,
Zbożem naładowana.